Nr. 11. Dnia 11 stycznia. Czwartek Dnia 30 grudnia (11 stycznia) 1893/4 r.



KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Higina B. M.	Wschód słońca o godzinie 8-ej	minut	8	Wschód księżyca o godzinie 10	minut	7 r.	Poniedz:	Pawła I Pustelnika.
Piątek:	Arkadjusza i Modesta.	Zachód „ „ 4-ej	„	9	Zachód „ 7		39 w.	Wtorek:	Marcella M. P.
Sobota:	Weroniki Panny.	Długość dnia godzin 7	„	58	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 3 (st. 3 c. 6)			Środa:	Antoniego Op. W.
Niedziela:	Feliksa Męczennika.	Przybyło „ 0	„	20	Dziś o godzinie 4-ej zrana zimna 7°.			Czwartek:	Katedry św. Piotra.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

Nadesłane.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Krzesimira, jutro Czesławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji drobnego przemysłu i rzemiosł warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15— od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy i wystawa szkiców. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ul. Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Doroczna wystawa szkiców oraz przedmiotów z działu sztuki stosowanej. (Salon artystów malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Gioconda" (z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Ernesta Colli'ego i Broggi-Muttini'ego); jutro „Halka" (ostatni występ panny Krajewskiej);—**Rozmaitości:** dziś „Nasi najserdeczniejsi"; jutro „Gniazdo rodzinne"; **Mały:** dziś „Zaklęty zamek" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Zaklęty zamek" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). **(7½ wieczorem.)**

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 19698 rs. 28 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Zarządzający kancelarją Jego Ekscelencji Jenerał-Gubernatora warszawskiego zawiadamia osoby interesowane, że w sobotę, 1-go stycznia, w dzień Nowego roku, w warszawskim soborze katedralnym prawosławnym odprawione będzie nabożeństwo, które rozpocznie się o g. 11-ej przed połud. Na oznaczony czas mają zjechać się do soboru wszyscy jenerałowie, sztab i ober-oficerowie, urzędnicy dworscy i klasowi zarządu cywilnego.

— Komendant fortecy warszawskiej, jenerał-lejtnant Komarow, przez rozkaz do garnizonu warszawskiego z d. 28-go grudnia zawiadamia, że w sobotę, d. 1-go stycznia, w dzień Nowego roku, Jego Ekscelencja, tymczasowo dowodzący wojskami okręgu wojennego warszawskiego, jenerał-piechoty Pawłow, raczy przyjmować powinszowania w soborze katedralnym prawosławnym po nabożeństwie, które się rozpocznie o godz. 10-ej zrana.

(*Warsz. Dniewn.*)

Wiadomości bieżące.

= Komisje lustracyjne dochodu z domów nowowybudowanych po ostatniej jeneralnej lustracji ukończyły już swoje czynności. P. prezydent miasta w uznaniu pożytecznej działalności członków tychże komisyj, obywateli miejskich, w tych dniach rozesłał im za udział w pracach komisji piśmienne podziękowania.

= Z decyzji ministerjum spraw wewnętrznych kontrakty dzierżawców sklepów w „Gościnnym dworze" za Żelazną Bramą przedłużone być mogą jeszcze na rok jeden, tj. do d. 1-go stycznia 1895 r., o ile tego dzierżawcy życzyć sobie będą; na te zaś sklepy, których dzierżawcy nie zażądają prolongaty, ma być ogłoszona licytacja w skróconym terminie. W ogóle termin dalszych dzierżaw sklepów ma być zależny od rezultatu licytacji na budowę krytej halli na terytorjum koszar Mirowskich.

= Projekt podwyższenia normy podatku od psów o 50% został stanowczo zaniechany, lecz w celu osiągnięcia większego funduszu na utrzymanie służby, tępiącej psy bez właścicieli, zwrócono się do władzy gubernjalnej, aby kilka miejscowości, na krańcach miasta położonych, mianowicie: Wolę, Mokotów, Powązki, Brudno, Marki i Grochów, pociągnąć do opłacania podatku po rs. 1 od psa rocznie, a to z uwagi, że na pomienionych przedmieściach nader często zdarzają się wypadki wścieklizny wśród psów; zachodzi więc potrzeba rozciągnięcia zwiększonego dozoru weterynaryjno-policyjnego.

= Ferje sądowe poświąteczne kończą się z dniem 19-ym b. m., posiedzenia zaś sądowe w niektórych sądach ogólnych zaczną się jeszcze przed tym terminem, między innemi w izbie sądowej warszawskiej w departamentach cywilnych pierwsza sesja wypada d. 15-ty b. m., tj. w nadchodzący poniedziałek, pierwsze zaś posiedzenie w sądzie okręgowym w d. 19-ym b. m. Zjazd, tudzież sędziowie pokoju czynni są już od dnia wczorajszego.

= Sąd handlowy ogłosił upadłość kupca Hersza Szteinfelda, zbiegłego z Warszawy w 1892-im. Sędzią komisarzem masy mianowano p. Dawida Rosenbluma, kuratorem adw. przysięgłego E. Weidla. Do opieczętowania majątku Szteinfelda wydelegowano komisarza sądowego Holtorfa.

= Sędzia pokoju 19-go rewiru ogłasza o wakującym spadku po zmarłym w Wenecji drze Miłosławie Burzyńskim.

= Do zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami p. Czesław Wyszomirski występuje z modelem chomonta, rozpinającego się automatycznie w razie upadku lub rozbiegania się konia.

= Towarzystwo kredytowe m. Warszawy sprzedało wczoraj przed rejentem Kajetanem Chodeckim nieruchomość nr. 1147 lit. C. przy ul. Żelaznej za rs. 48,050. Na domu ciążyła pożyczka w sumie rs. 16,000; dom ten zalegał w opłacie raty październikowej z r. z. Nieruchomość nabył p. Simcha Dawid Kornblum.

= W niedzielę, dnia 14-go stycznia r. bież., o godz. 12½ po południu, w sali tutejszego magistratu, odbędzie się posiedzenie kwartalne ogólnego zebrania członków Archikonfraternji literackiej w Warszawie.

= Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę pełnomocnik fabryk Liese i Sp. w Manchester, dążący do Petersburga w sprawie otwarcia rozległych zakładów tejże firmy w Cesarstwie. Plenipotent zatrzymywał się w Łodzi, celem zwiedzenia celniejszych fabryk tamecznych.

= W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy JE. ksiądz Michał Nowodworski, biskup djecezji płockiej i zamieszkał w pałacu arcybiskupim przy ulicy Miodowej.

= Z teatru i muzyki.

* Próba jeneralna z „Bajek" Bałuckiego odłożona została do jutra, na tęż samą godzinę, t. j. na 11-tą przed południem.

* Stanisław Barcewicz wraz z panią Lüdową w niedzielę koncertują w Łodzi, występy zaś gościnne primadonny naszej komedji w Lublinie nastąpią później.

* (*St. Ciech.*) Jakkolwiek niepodobna odmówić występującemu wczoraj w Towarzystwie muzycznem kwartetowi „Cellariusa" z Lozanny pewnego poloru artystycznego, w każdym jednak razie zaliczyć go należy do kategorji „ciekawostek" muzycznych.

Czyż to bowiem nie rzeczywista *curiosité* widzieć przy wiolonczeli, tym fundamencie basowym kwartetu smyczkowego, zamiast jakiego doletniego brodacza, dziewczynkę dziesięcioletnią, dziewczynkę, która bez wielkiego wysiłku mogłaby się schować do wiolonczelowego pudła?

A przy pulpicie owych drugich skrzypiec, tak napozór łatwych do traktowania, w istocie zaś wymagających niemałej dozy rzeczywistej muzykalności, któż zasiadł? może papa Cellarius? Nie, wcale nie! gdyż miejsce to zajął *dwunastoletni* Maks Cellarius.

Smyczek więc przewodni dzierży w tym kwartecie p. Otton Cellarius, altówka zaś przypadła w udziale p. K. Jędrzykowskiemu, który pomimo takiego nazwiska jest nawskroś synem Germanji.

Przyznać należy, że komplet ten zadziwiał niezwykłem zgraniem się i wykończeniem takich dzieł poważnych, jak kwartet (Es-major) Mendelssohna, lub kwartet Schuberta (D-minor, z warjacjami na temat „Śmierć i dziewczyna"), nie można zapominać jednak, że w tem wszystkiem niemałoważną rolę gra znacznie obniżona skala wymagań, wynikająca z tak nierównego pod względem wieku kompletu.

Więc... więc w tej czwórce nie możemy oddać pierwszeństwa pierwszym skrzypcom, jakkolwiek zdradzają one muzyka wytrawnego, w rodzaju kwartetowym, lecz sympatycznej Tekluni, która bezwątpienia obdarzona jest iskierką rzeczywistego talentu.

Dziecię to, przypominające swym wyglądem zewnętrznym, jakby wiotkiego elfa, pnącego się po olbrzymim instrumencie—jest nim wiolonczela normalnych rozmiarów — zdaje się panować nad nim z tą dobroduszną, iście dziecięcą nieświadomością, która byłaby w stanie ujarzmić nietylko swe pudło muzyczne.

Czuć w niej przebłysk tego uzdolnienia, które pozostawione rozwojowi normalnemu, mogłoby estradę koncertową pozbawić jednego mniej „dziecka" cudownego, przysparzając jednak sztuce siłę pierwszorzędną.

Obecnie... obecnie słuchamy z podziwem takiego koncertu (H-minor) Servais'go, wykonanego z intonacją czystą, z pewną domieszką poczucia samoistnego, zdumiewamy się nad pewnością rytmiczną w kwartetach i dochodzimy do pytania: kiedy owa dziesięcioletnia Teklunia zaczęła grać, aby obecnie dojść już do pokonywania podobnych trudności technicznych?

Na to pytanie może odpowiedzieć ta twarzyczka nad wiek poważna, okraszona spojrzeniem dwojga oczu, kryjących w sobie całą głębię dziecinnych pragnień, uciech, porywów, które ześrodkowane jednak zostały przy pudle muzycznem, noszącem nazwę wiolonczeli!

Trudno oprzeć się temu kontrastowi—Teklunia, przyjmowana serdecznie, wykonała nad program nokturn Chopina.

Co prawda, wolałbym nad tę pieśń głęboką jakąkolwiek drobnostkę dziecinną, szczerą, swobodną, figlarną, w której mógłbym dojrzeć, odczuć chociażby na chwilę nie tresurę, lecz... objaw, zespolony z dziesiątą wiosenką dziecięcia.

Dwunastoletni Maks Cellarius w wykonaniu dwóch części (*andante* i *finał*) koncertu Mendelssohna rywalizował z swoją siostrzyczką, jakkolwiek pomimo całej śmiałości nie dorównywa jej.

Gdybyśmy nie słyszeli takiego Bronisia Hubermana lub Arturka Argiewicza, popis ten mógłby zrobić wrażenie niezwykłe.

Maksio jednak swoich poprzedników młodocianych zaćmić nie zdołał.

Nad program przypomniał on „Barkarolę" niesłusznie zapomnianego L. Spohra.

Nadmienić przytem należy, że czwórka ta w popisach solowych zamieniała się na głos solowy i tercet towarzyszący, niezawsze odpowiadający bogatej treści symfonicznej takiego np. koncertu Mendelssohna.

Widocznie jednak czwórka ta chce liczyć tylko na siebie, chociażby nieraz pomoc fortepianu była wielce na miejscu.

Z tem wszystkiem, wykonanie finału z kwartetu Mendelssohna stanowiło najpiękniejszą cząstkę artystyczną popisów zbiorowych, tak, że za tę tkankę koronkową, niemal pajęczej delikatności, należy się kwartetowi Cellariusa prawdziwie zasłużone, powa-

żne uznanie. Popisy solowe, pomimo całej udatności, z pod kategorji „ciekawostek" wyłączyć się nie dają.

* P. Fryderyk Kreisler w przyszły piątek, t. j. jutro, występuje z koncertem w Łodzi w teatrze Victoria.

= Sprawy dobroczynne.

Wczoraj, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, pod prezydencją p. Franciszka Rydzykowskiego odbyło się posiedzenie wydziału wsparcia.

Z zapisu ś. p. dra Ignacego Orzechowskiego przyznano na pomoce naukowe rs. 75 uczniowi szkoły miejskiej, nazwisko ofiarodawcy noszącemu; z tegoż zapisu terminatorowi stolarskiemu rs. 30, uczęszczającemu do szkoły niedzielnej rzemieślniczej; z zapisu ś. p. Chodorowskiego rs. 100 na pomoce naukowe uczennicy pensji pani Rudzkiej, zakwalifikowanej, w zastosowaniu się do woli zapisodawcy, przez Hajotę; dalej udzielono rs. 6 jako wsparcie dla dwóch ubogich szwaczek, a to z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej; wyznaczono wsparcie stałe miesięczne rs. 1 dla ubogiej wdowy; na stałe wsparcia w kwartale I-ym r. b. wyznaczono rs. 125.

Do zakładu starców i kalek przyjęto trzy staruszki, a do zakładu sierot dwóch chłopców.

Na obiady bezpłatne złożono bezimiennie na ręce prezydującego rs. 100.

W r. b. posiedzenia wydziału ochron, zamiast w piątki, odbywać się będą dwa razy na miesiąc w czwartki, posiedzenia zaś wydziału przytulków dla dzieci raz na miesiąc—w piątek.

= Bal żywych kwiatów.

Otrzymujemy bilet następujący:

„Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi w Warszawie ma zaszczyt prosić WPana . . . . . . o łaskawe przybycie na Bal żywych kwiatów (*fleur animée*), dać się mający w dniu 14 (26) stycznia 1894 r., o godz. 9½ wieczorem w sali Ratuszowej.

Julja hrabina Branicka.
Konstantowa Górska.
Księżna Włodzimierzowa Czetwertyńska, gospodynie balu."

Cel—dobry, pomysł—nowy, więc zabawa powodzenie ma zapewnione.

Na bal śród „żywych kwiatów" chyba wszyscy tłumnie podążymy?...

= Merkury.

Przed zbliżającym się terminem ogólnego zebrania członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury", poważna liczba uczestników tej instytucji postanowiła wystąpić z wnioskiem zreformowania spółki.

Członkowie, domagający się reform, nie chcą sami stawiać projektu nowej ustawy, lecz pragną, aby zgromadzenie ogólne wybrało ze swego łona komisję do opracowania potrzebnych zmian i przedstawienia szczegółowo wymotywowanego projektu na przyszłem w letniem półroczu zebraniu.

= Kanalizacja i wodociągi.

Wczoraj powrócił z kilkotygodniowego urlopu zastępca głównego inżeniera kanalizacji i wodociągów p. Józef Lindley i objął swoje obowiązki.

Najbliższe posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów odbędzie się we środę d. 17-go b. m., o godz. 8-ej w biurze zarządu przy ul. Królewskiej pod nr. 41-ym.

W d. 31-ym b. m. odbędzie się w magistracie konkurencja na dostawę trzeciej parowej maszyny dla stacji pomp przy ul. Czerniakowskiej.

Konkurencja budzi tem większe zajęcie, że po raz pierwszy do współzawodnictwa ze słynną fabryką James Watt et Comp. zawezwane zostały firmy szwajcarskie i niemieckie, oraz dwie krajowe.

W uzupełnieniu programu robót kanalizacyjnych i wodociągowych, oprócz ulic wymienionych, w dziale układania rur wykończane być mają także roboty na ulicach Burakowskiej i Przebieg, których połączenie z ogólną siecią rur już zadecydowano.

= Na łowy.

W dniu onegdajszym pociągiem kurjerskim kolei wiedeńskiej wyjechało z Warszawy 14-tu myśliwych, zaproszonych na łowy do dóbr Babczyn na Szlązku, własność hr. Luitsdorfa.

Łowy zaczęły się wczoraj i mają trwać pięć dni.

Zaproszonych jest przeszło 100 osób z różnych krajów europejskich.

= Motor.

W warsztatach Towarzystwa gazowego przystąpiono do budowy lokomotywki tramwajowej.

Maszyna ma być próbowana na torze kolei wilanowskiej.

= Kradzieże.

W kancelarji notarjusza Kulikowskiego, podczas natłoku interesantów, zginął weksel na 2,000 rs., podpisany przez Alberta i Felicję Marcinkowskich; z przeprowadzonego doraźnie śledztwa okazało się, iż weksel ten skradł Chuna Przygoda, mieszkaniec Zakroczymia, który uciekł i, pomimo natychmiast zarządzonych poszukiwań, nie został odnaleziony. — W mieszkaniu E. Szawłowskiego pod № 62-im przy ul. Marszałkowskiej skradziono różne przedmioty wartości około 150 rs.; złodzieja, Józefa Modzelewskiego, wraz z łupem ujęto, wspólnik zaś jego, Leopold Letkiewicz, zdołał umknąć i jest poszukiwany. — Pod № 41-ym przy ul. Mokotowskiej przytrzymano na uczynku kradzieży Władysława Gołębia. — Pod № 5-ym przy ul. Wspólnej w mieszkaniu Staniukiewiczowej, spełniono kradzież z wyłamaniem zamków; uchodzących z łupem złodziejów: Antoniego Dabrowskiego i Stanisława Czajkowskiego przytrzymano w bramie. — W mieszkaniu nieobecnego w Warszawie p. Adama Zalewskiego pod № 28-ym przy ul. Złotej spełniono kradzież różnych przedmiotów; złodzieje wyłamali zamki. — Na placu za Żelazną Bramą A. Kwielsztejnowi, zamieszkałemu pod № 14-ym przy ul. Krochmalnej, skradziono konia z wozem.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz № 1325, Stanisław Jaślak, przejechał na ul. Marszałkowskiej żonę stróża, Marjannę Rojalską, która złamała rękę.

Na moście spadł z konia Mikołaj Ponomirow i uległ złamaniu nogi.

= Figle mrozu.

W nowobudowanym gmachu fabrycznym w dzielnicy czerniakowskiej, celem lepszego oświetlenia wnętrza od strony ściany głuchej, wprawiono w nią znaczną ilość tafel matowych ze szkła grubego.

Obecnie, z powodu silnych mrozów, szkła popękały.

Właściciel fabryki oblicza straty na 3,000 rs.

= Pożary.

Wczoraj, około godz. 7-ej wieczorem, przy placu Teatralnym pod № 18-ym, w składzie materjałów aptecznych Spiessa, od żelaznego piecyka zapaliła się leżąca w pobliżu makulatura.

Niebawem pękł mały szklany balon z benzyną i buchnęły płomienie.

W ciągu paru minut nadbiegła straż z poblizkiego ratusza.

Ratunek był nadzwyczaj energiczny, gdyż wylano mnóstwo wody i płomienie ugaszono, do czego przyczyniła się głównie bomba Hardina, rzucona przez jednego z współpracowników składu, p. Zaw.

Szkody ograniczyły się na osmaleniu urządzenia sklepowego, sufitu, oraz potłuczeniu wszystkich naczyń.

Nadto sklep został zalany wodą, a dwie szyby lustrzane są wybite.

Cały ten nieporządek przyczynił p. Spiessowi straty na sumę kilku tysięcy rubli.

Do pożaru wyjechały również oddziały z Nalewek i z Nowego Świata, lecz zostały z drogi zwrócone.

Pod № 9-ym przy ul. Próżnej, w domu Zelmana Nożyka, przy rozgrzewaniu rury wodociągowej zapaliło się drewniane przepierzenie.

Zawiadomiony przez telefon oddział mirowski przybył na ratunek.

Topornicy rozebrali przepierzenie i ogień ugaszono.

Pod № 30-ym przy ul. Świętojerskiej, w składzie maszyn do szycia, od silnie rozgrzanego pieca wynikł pożar, który ugasili domownicy bez wzywania straży.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 1 [illegible] wać będą w warszawskim instytu [illegible] zniów i uczeunic na drugie półro [illegible] aś zaczną się d. 16 go stycznia.

— Do d. 12-go stycznia włącznie przyjmowane będą podatki miejskie i wszelkie opłaty w kasach: głównej ekonomicznej i poborowej pomocniczej.

Z sali obrad.

Jak to było do przewidzenia, jeden z ważniejszych punktów wczorajszego zebrania ogólnego w warszawskim oddziale Towarzystwa ochrony zwierzyny stanowiły sprawozdanie i wnioski komisji rewizyjnej.

Komisja poruszyła sporo kwestyj poważniejszego znaczenia, a dlatego też i każda z jej uwag zasługiwała na szczegółowe zbadanie, tem więcej, że punkt zapatrywania obu organów Towarzystwa musiał być z natury rzeczy różnym i wymagał decyzji zebrania.

W przepełnionej też przez członków sali dyskusje toczyły się nader ożywione.

Z jedenastu wniosków komisji najważniejszym był wniosek, dotyczący zniesienia dzierżawy polowań.

Według mniemania komisji wydatek na cel ten ponoszony jest zupełnie nieprodukcyjny. Sądziła ona, iż ponieważ dzierżawy są przeważnie na gruntach włościańskich, niepodatnych jako bezleśnych do rozmnożenia zwierzyny, ponieważ rajony, jak lubelski i bialski, stanowią łąki i bagna, na których może być tylko ptactwo przelotne, ponieważ wreszcie grunta te jako odległe od Warszawy nie nadają się do użytku dla większości członków, przeto sama 482 rs. na nie przeznaczona, wydawaną jest darmo i dałaby się zużytkować na inne cele, dla Towarzystwa pożyteczniejsze.

Z tegoż samego tytułu komisja domagała się skasowania hodowli psów, zmniejszenia kosztów, ponoszonych na oświetlenie i wydatki kancelaryjne, wreszcie ustalenia istotnego szacunku inwentarza i przedsięwzięcia odpowiednich kroków na wyjednanie w dotychczasowej ustawie zmian i uzupełnień, dla dobra instytucyj potrzebnych.

Na wnioski te i zarzuty dawał odpowiednie objaśnienia zarząd.

Przedewszystkiem na usprawiedliwienie zbytnich kosztów administracyjnych, jak wydatku na oświetlenie i kosztów kancelaryjnych, odpowiedział on przytoczeniem faktu, iż oświetlenie lokalu klubowego tyleż kosztuje, co każdej z resurs warszawskich; że staraniem specjalnej komisji, przez radę wyznaczonej, dokonywano niejednokrotnie próby ze światłem różnych systemów i że próby te doprowadziły tylko do jednego wniosku, iż koszty dotychczasowe dadzą się zredukować jedynie przez zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego, na co wszakże potrzebny jest zbyt wielki nakład początkowy.

Co zaś do wydatków kancelaryjnych objaśnienie zarządu wykryło, iż komisja rewizyjna nie zwróciła uwagi, iż pod ogólną tę rubrykę podciągnięto pozycje, wcale do wydatków kancelaryjnych nie należące, wskutek czego istotna cyfra kosztów redukuje się do 436 rs., co w żadnym razie za sumę nieodpowiednio wysoką uważanem być nie może.

Zarząd nie protestuje przeciwko zwinięciu hodowli psów, nie nie ma również przeciwko wprowadzeniu pewnych uproszczeń w ogólnej manipulacji administracyjnej, o ile takowe okażą się mogą pożyteczne—stanowczo jednak przeciwnym jest rozdziałowi atrybucji rady od atrybucji wydziału ochrony i polowań. Sądzi on, iż organizacja każdej instytucji musi być zawsze jednolitą, — dwa w niej odrębne zupełnie organa istnieć nie mogą — że zaś wniosek 7-my komisji tę a nie inną musiałby sprowadzić konsekwencję—rzecz jest oczywista.

W konkluzji swego dowodzenia i z uwagi, iż ustawa Tow. nie dość wyraźnie określa atrybucje wydziału ochrony i polowań, rada wnosi, ażeby przystąpić do wypracowania odpowiedniej dla wydziału instrukcji, która usunęłaby na zawsze wszelkie pomiędzy nią a wydziałem nieporozumienia.

Zebranie ogólne, podzielając w każdej kwestji zapatrywanie rady, szło za jej poglądem bezwzględnie, przyjmując każde z jej objaśnień, całkowicie zaakcentowało ono tylko pragnienie utrzymania i nadal wydzierżawionych polowań, tembardziej, iż niezmiernie nizka cena czyni je nawet przy ujemnych stronach, wykazanych przez komisję, dla członków Towarzystwa wielce pożądanemi.

W ogóle w przebiegu długich obrad, jak i w dokonanych wyborach zebranie uwydatniło niezaprzeczoną harmonję, pomiędzy członkami a zarządem panującą.

Wnioski i komunikaty rady przeszły jednogłośnie, a z porządku dziennego pozostały dla zbyt spóźnionej pory nie odczytane wnioski kilkudziesięciu członków, o ile wszakże wiemy, nie poruszające żadnej z kwestyj ważniejszych.

Do rady, w miejsce ubyłych, lub kończących swoją kadencję, powołani zostali następujący członkowie: hr. Ksawery Branicki (głosów 102), br. Henryk Brunnik (gł. 100), margrabia Zygmunt Wielopolski (gł. 96), jenerał Wojde (gł. 98), hr. Aleks. Toll (gł. 97), jenerał Palicyn (gł. 96), Ignacy Chmielewski (gł. 95), Blumental (gł. 81), hr. Gustaw Łubieński (gł. 51), Kulikowski (gł. 97).

Nadmienić jeszcze musimy, iż na wniosek rady zebranie wczorajsze postanowiło za wzorowe prowadzenie gospodarstwa łowieckiego złożyć podziękowanie następującym członkom: hr. Janowi Zamoyskiemu z Podzamcze, hr. Augustowi Zamoyskiemu z Włodawy, p. Adolfowi Rakowskiemu ze Starej Wsi, ks. Stefanowi Lubomirskiemu z Kruszyny, oraz hr. Ksaweremu Branickiemu z Wilanowa. *Ig. Ch.*

Nekrologja.

W oktawę zgonu zmarłego w dniu 4-ym b. m. w Łęczycy



ś. p.

Adama Skrzyneckiego,

b. asesora okręgu sandomierskiego, b. komisji skarbu, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne we czwartek, tj. dnia 11-go b. m., w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i życzliwych pamięci zmarłego. 3—62—

† Za duszę

ś. p. Gustawa Bloka,

zmarłego dnia 9-go stycznia w Sokołowie, gubernji podolskiej, odprawioną będzie msza święta w sobotę, dnia 13-go stycznia, o godz. **10-ej** zrana w kościele WW. Świętych. 2—172

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń, 8-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Tak długo i natarczywie dopominano się na scenie nagiej prawdy, rzeczywistości—jakgdyby scena była rzeczy-

wistością—że aż przyszło do objawów wręcz przeciwnych, do bajki. Żądano wyłącznie powszednich ludzi, a im brudniejsi, tem mieli być milsi; tymczasem opanowały scenę właśnie widziadła, książęta z bajek, aniołowie, duchy i djabły. Jednego wieczora z „Hannele" dano znowu „bajkę" w Burgtheatrze: „Życzenie" przez Rudolfa Lothar'a, którego sztuka „Koniec Cezara Borgii", lubo literacko-poprawna, powodzenia w Niemczech nie znalazła. „Życzenie" jest to *proverbe*, także poprawnie, po literacku, wierszem napisane; dla wykształconego czytelnika utwór to zajmujący, ale na scenę poprostu za nudny. Poeta Enzio jest zadłużony i oblegany przez wierzycieli, przez kochankę zdradzony, przez dyrektora teatru odprawiony. Czarodziej wschodni ratuje go; obdarzając klejnotem, który ma tę moc, że każde, ale jedno tylko życzenie posiadacza spełnia się. Poeta rwie się do spełnienia, ale nie wie czego? co może go najwięcej uszczęśliwić: czy miłość, czy sława, czy bogactwo? Po faustowskiem wahaniu rzuca talizman w wodę, gdyż życzenie bez zasługi spełnione, nie może uszczęśliwić, jedynie tylko własny czyn, własne życie, gdy zdobędzie, czego pragnie, może zadowolnić.

Myśl zdrowa, tendencja chwalebna, ale na scenie nie widzimy wcale akcji faustowskiej, niema pokus, ani walki, ani zdarzeń, ani tryumfów i upadków, niema radości, ani rozczarowań, niema życia. Poeta dochodzi do przekonania, że tylko wola, siła własna i zasługa uszczęśliwia na drodze teoretycznej, na zimno, W bajce tej niema zgoła poezji, naiwności, barwności bajki; ale to, co jest, refleksja poetyczna, jest robione bardzo dobrze. Do przeciętnej publiczności sztuka przemawiać nie może, niema po temu ani osób działających, ani sytuacyj, ani tego interesu, jaki jest np. w „Hannele". Przyjęto sztukę i autora sympatycznie, najwięcej zaś zajmował Bonn, który grał pięć osób, pięć razy się przebierał i charakteryzował. Dlaczego w ten sposób się urządzono, trudno pojąć, chyba ażeby przez to dodać przedstawieniu nieco pikanterji. Speidel, który nie znosi Bonn'a, powiada, że dano mu tylko pięć ról za dużo. Jednakże Bonn ma wiele talentu, lubo jeszcze nie wyrobionego, a do ról epizodycznych zwłaszcza wybornie się nadaje.

Wiedeń rozbrzmiewa echem jubileuszu Jokaja w Peszcie obchodzonego; ztąd pojechały tam deputacje literatów i dziennikarzy. Przypomniano sobie, że Jokaj jest autorem 300 tomów, tłumaczonych na 11 języków, a także wcale dobrym malarzem i rzeźbiarzem. Niemniej zadziwia urok jego czerstwej, zdrowej starości, niezwykła równowaga i powaga umysłu. Wręczono mu już dar narodu, 100,000 złr. z subskrybcji na kompletne wydanie dzieł jego, a inne dary dwa salony wypełniają. Nie mogą się też ludzie nadziwić wzrostowi Pesztu; w r. z. przybyło tam domów nowych 1,248, a przebudowano 148.

Jokeyclub wiedeński ogłosił już nagrody wyścigowe na r. b.; wynoszą one razem 1,400,000 koron, o 250,000 koron więcej, niż w r. z.

Arystokracja przygotowuje na wiosnę karuzel w kostjumach z czasów Marji Teresy; cesarz udzielił już pozwolenia na użycie t. zw. „Ujeżdżalni hiszpańskiej". Nie łatwa to rzecz; gdyż oprócz ćwiczenia długiego, na każdego uczestnika przypada kosztów 2,000 złr.

Odetchnęlibyśmy lżej, gdyby termometr podniósł się do zera, ale cóż, kiedy od Dunaju wieją wiatry i pędzą kurz, jak w lecie. Zima—nieprzyjaciółka rodzaju ludzkiego; chyba nikt tej prawdzie nie zaprzecy. *A.*

*

Berlin, 9-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Koncertów obecnie codzień mamy po kilka, tak, iż niepodobna o wszystkich wspominać. Wczoraj w Singakademie, na rzecz Towarzystwa kobiecego „Octavia Hill", profesor Joachim ze znanem ogólnie i uznanem mistrzowstwem kilka wykonał numerów, nadto pianista Dreyschock, basista Staudigl i artystka na altówce pani Sanderson przyczynili się do uświetnienia wieczoru.

Jednocześnie w sali Bechsteina wystąpił skrzypek węgierski, Ludwik Pecskai, młodzieniaszek 14-letni. Odegrał koncert czwarty Vieuxtempsa i fantazję „Fausta" Wieniawskiego z męską prawie energją i ze świadomością artystyczną. Krytyka tutejsza przyznaje mu technikę w wysokim stopniu rozwiniętą, ton nadzwyczajnie szeroki.

W Römischer Hof wczoraj wystąpiła z koncertem własnym znana śpiewaczka koloraturowa i dramatyczna królewskiej sceny drezdeńskiej, panna Friedmann, obdarzona głosem niewielkim, ale sympatycznym. Kilka piosenek, arję z „Filemona i Baucis" Gounoda i walca Vergano publiczność przyjęła hucznemi oklaskami.

Koncert, urządzony przez Towarzystwo kupców w Berlinie w „Klubhausie" przy ulicy Krausenstrasse, 10, odbył się w niedzielę wieczorem podług ustanowionego programu. Zaszczytnie wyróżnił się młody skrzypek, Zdzisław Birnbaum, uczeń Joachima, który koncert D-mol Wieniawskiego, romans Soendena, mazurka Wieniawskiego i taniec Nacheza wykonał z brawurą niepospolitą. Jest to niezaprzeczenie talent poważny, który, wyrabiając się w szkole znakomitej, świetną rokuje artystyczną przyszłość. Dający się tu i owdzie czuć brak temperamentu wynagradza piękna technika, która ogólne znalazła uznanie. I p. Perlmuter zbierał obfite oklaski po wykonaniu aryj z opery „Bal maskowy", „Azrę" Rubinsteina oraz „O, matko moja" Moniuszki z ciepłem serdecznem, które do serc trafiało. Pani Ż. wygłosiła kilka deklamacyj, panna Merten odegrała na fortepianie poprawnie kilka kompozycyj Chopina. Zabawa tańcująca przeciągnęła się do rana.

Mróz zelżał już od dwóch dni, pomimo to ogrzewalnie publiczne są nabite stale setkami ubogich, szukających schronienia. Wczoraj, około godz. 5½ po południu, tłum, składający się z kilkuset osób, nie znalazłszy przyjęcia w przepełnionej sali, formalny szturm przypuścił do ogrzewalni przy placu Aleksandra, powybijał okna i wysadził drzwi. Policja tłum rozpędziła. W ogrzewalni codziennie bezpłatnie rozdawanych bywa 2260 porcyj pożywienia.

Ogólne zaciekawienie budzi sprawa, przypominająca miljonowy dług m. Berlina, należny miasteczku Mittelwalde. Magistrat m. Rawicz przed stu laty ówczesnemu właścicielowi m. Rawicza, hr. Mycielskiemu, żyrował weksel na 90,000 dukatów. Gdy hrabia, podupadłszy majątkowo, nie był w stanie długu uiścić, m. Rawicz za niego miało dług zapłacić, lecz z powodu niefortunnego położenia finansowego nie zapłaciło. Po wojnach napoleońskich wierzyciele, przeważnie kościoły katolickie, klasztory i fundacje różne, wnieśli skargę do sądu, który orzekł, że miasto winno dług spłacić. Że zaś nie było majątku miejskiego, przeto kolejno subhastowano obywateli miejskich, aż wskutek rozkazu gabinetowego króla Fryderyka Wilhelma III procederu tego zaniechano.

Kasa miejska w pewnych odstępach czasu podlegała surowej rewizji, lecz zawsze wykazywała pustki. Wierzyciele ostatecznie żądali daremnie, aby dla spłacenia długu sprzedano szkoły miejskie. Przed dwoma laty dopiero dług uległ przedawnieniu, to też odrazu znalazły się w kasie miejskiej fundusze na różne cele miejskie.

Nominację na profesora nadzwyczajnego na katedrze chorób kobiecych przy uniwersytecie berlińskim otrzymał dr. medycyny Winter, uczeń Schrödera, urodzony w roku 1856-ym we Wrocławiu. Młody uczony w klinice Schrödera stał przez czas jakiś na czele działu patologiczno-anatomicznego, aż w r. 1887-ym po Hofmeyerze wziął na siebie obowiązki drugiego lekarza i dyrektora polikliniki. W tym samym roku osiedlił się tutaj jako docent przy wydziale lekarskim. Jest on autorem całego szeregu artykułów, drukowanych w *Centralblatt für Gynaekologie.* Znany jest jako stanowczy przeciwnik nadmiernego używania sublimatu przy połogach. *K.*

*

Rzym, 6-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Dziś w nocy przypadała odwieczna i tradycjonalna w Rzymie uroczystość *Befany* (jest to zepsucie wyrazu *Epifania*), która bywa tylko dalszym uchrześcijanionym ciągiem saturnalij pogańskich. Bębenki, trąby, świstawki i piszczałki, których odgłos zwykł się rozlegać wieczorem i przez całą noc, poprzedzającą święto Trzech Króli, są wręcz pogańskim zabytkiem, zwyczajem, jakim wyznawcy wielobóstwa przypominali hałas korybantów, kapłanów Cybeli, usiłujących zagłuszyć płacz niemowlęcia Jowisza, aby go Saturn nie usłyszał i nie zgładził dziecięcia. *Befana* w pojęciu ludu rzymskiego stała się idealną osobistością, dobroczynną wróżką, przynoszącą gościńce dzieciom.

Ale jarmark na zabawki dziecięce oraz tańce ludowe, śpiewy i pijatyka ze wtórem trąb i piszczałek, których ogniskiem bywał plac Navona przed kościołem św. Agnieszki, pamiętnym jej więzieniem i męczeństwem, i przed pałacem Braschi, był zaledwie znacznym tej nocy z powodu śniegu, nagromadzonego dotychczas kupami, których sprzątnąć nie miano czasu, oraz z powodu niewesołego usposobienia ludności, która wskutek przesilenia ekonomicznego i finansowego znajduje się w nędzy.

Przez cały dzień onegdajszy padał znowu gęsty i oddawna w Rzymie niewidziany śnieg, którym całe miasto było ubielone. Gruba śniegowa warstwa powlokła dachy i ulice, a mnóstwo robotników pracuje dotąd nad oczyszczeniem tych ostatnich, albowiem powozy, omnibusy i tramwaje krążyć wczoraj przestały, a mieszkańcy, lękając się śniegu, jak osobliwego zjawiska, pozamykali się w swych domach. Żadnej szczególnie kobiety nie można było spotkać w mieście. Wypadków namnożyło się bez liku, bo rzymianie, nieprzyzwyczajeni do śniegu, chociaż mrozu nie było, ślizgali się, padali i wykręcali nogi i ręce. Druty telegrafu i telefonów, tworzące napowietrzną sieć nad ulicami, pozrywały się pod ciężarem śniegu, i z deszczułkami, do których były przytwierdzone, zwisały nad głowami przechodniów albo spadały z łoskotem, tłukąc okna wielu kamienic. O godz. 4-ej urzędnik wszedł do sali dziennikarzy w biurze telegraficznem i oznajmił, iż wszystkie linje są przerwane i że telegrafować niepodobna. Grobowe milczenie w godzinach popołudniowych panowało w całem mieście, bo żaden pojazd ani nawet dorożka nie śmiały się pokazać, a sanek nikt nie widział na półwyspie. Wczoraj śnieg zamienił się w deszcz, mżący ustawicznie, a jest to tylko stopniały śnieg.

Przerwa w stosunkach telegraficznych sprawiła, iż dzienniki tutejsze przez cały dzień zostawały bez telegramów, i że rząd nawet nie mógł telegrafować do Sycylji.

Przyjechał wczoraj nowy ambasador angielski przy dworze włoskim, sir Clare Ford, i książęta indyjscy bracia Marajah Kajtramoros Barada z ośmiu dworzanami.

Dziś nastąpi w teatrze Costanzi przedostatnie przedstawienie „Medyceuszów" Leoncavalla, a po południu „Societa Orchestrale Romana" pod dyrekcją Hektora Pinelli wykonało drugą symfonję Beethovena „*In re maggiore*", poemat symfoniczny p. t. „Młodość Herkulesa" Saint-Saënsa i uwerturę „Fausta" Wagnera. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 10-go stycznia. (*T. Aj. p.*)—W r. 1894 przy ministerjum komunikacyj utworzony będzie oddział ruchu na kolejach żelaznych, oraz zaprowadzona zostanie nowa organizacja kierownictwa ruchem na kolejach.

Petersburg 10-go stycznia. (*Tel. Ajencji p.*)—Zjazd lekarzy postanowił starać się o wydanie stałych przepisów sanitarnych dla miejscowości leczniczych w Rosji, przyznania komisjom sanitarnym szerszego zakresu praw, oraz o utworzenie katedr balneologji w uniwersytetach russkich.

CUKIER.

Petersburg 10-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—König pozostawił ceny swojej rafinady bez zmiany.

POŻAR.

Łódź 10-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Spłonęła wielka przędzalnia wełny Henryka Zacherta w Zgierzu. Straty ogromne.

UKŁADY CELNE.

Wiedeń 10-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Rząd serbski upoważnił swojego specjalnego delegata w Wiedniu, Miłowanowicza, do przyjęcia ostatnich warunków, podanych przez delegatów austrowęgierskich w sprawie celnej. (*Aj. półn.*)

KOMUNIKAT.

Berlin 10-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* zaprzecza kategorycznie wiadomościom, jakoby Miquel podczas wczorajszego obiadu parlamentarnego uczynił uwagę, że parlament musi być rozwiązany, gdyż nie można z nim sobie poradzić. Zaprzecza również pogłosce, jakoby Miquel wyraził wątpliwość co do przyjęcia przez parlament traktatu handlowego z Rosją. Wreszcie zaprzecza *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* wszelkim pogłoskom o przesileniach ministerjalnych.

PROCES VAILLANTA.

Paryż 10-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Dzisiaj przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces Vaillanta. Prokurator oskarża go o usiłowane morderstwo i zniszczenie zamieszkanego domu. Wezwano czternastu świadków. Prokurator i sędziowie przysięgli otrzymali listy z pogróżkami.

Paryż 10-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Vaillant skazany został na śmierć.

ZABURZENIA W SYCYLJI.

Rzym 10-go stycznia. (*Tel. pryw. K. War.*)—W Ruvo spalono także bank rolniczy i dom poborcy podatkowego. Połowa miasteczka leży w gruzach. Wywiązała się krwawa walka z wojskiem. Karabinierzy kilkakrotnie strzelali.

Rzym 10-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Zabroniono przesyłania cyfrowanych depesz do Sycylji. W Corato tłum rzucił się z kamieniami na dom burmistrza i broniące go wojsko. Żołnierze dali ognia. Wielu jest rannych i zabitych.

ZAPRZECZENIE.

Madryt 10-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Pogłoskom, jakoby Anglja podała projekt, by nieporozumienie pomiędzy Hiszpanją a Marokkiem oddać pod sąd polubowny, urzędownie zaprzeczono. (*Aj. półn.*)

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Paryż 10-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Z Rio de Janeiro donoszą, że Saldania oświadczył, że manifest na rzecz monarchji był sfałszowany. Saldania ogłasza, że prezydent Peixoto jest tyranem i że naród powinien jakobinów obalić, aby następnie

utworzyć rzeczpospolitę obywatelską na podstawach stałych. (*Aj. półn.*)

Paryż 10-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z Rio de Janeiro telegrafują: W Pernambuco, Para i Ceare wybuchły rozruchy. (*Aj. półn.*)

Londyn 10-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Z Rio de Janeiro donoszą, że admirał Mello, który jest cierpiący, opuścił Santa Catarina, aby dać pomoc jenerałowi Saraiva przeciw wojskom rządowym w Parana.

Paryż 10-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Figaro* zamieścił artykuł inspirowany przez hrabinę d'Eu, z którego wynika, że hrabina nie zrzeka się praw swoich do tronu brazylijskiego.

TRAGEDJA NA ŚLIZGAWCE.

Rotterdam 10-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Podczas ślizgawki skutkiem załamania się lodu utonęło trzynaścioro dzieci.

Wiedeń 10-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W *Wiener Zeitung* ogłoszona została mowa, wypowiedziana przez przewódzcę deputacji niemieckiej, która arcyksięciu Albrechtowi wręczyła buławę marszałkowską. W mowie tej zaznaczono wybitne zdolności wojskowe arcyksięcia. (*Aj. półn*)

Lwów 10-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dziś o god. 12¼ marszałek krajowy ks. Sanguszko zagaił sesję sejmową. W przemówieniu swojem stwierdził ciężkie zeszłoroczne klęski elementarne. Wydział krajowy zgromadził odnośne daty i wnosi projekt pomocy dla dotkniętych. W budżecie krajowym zamiast corocznych niedoborów po raz pierwszy pojawiła się zwyżka w dochodach. Namiestnik, hr. Badeni, stwierdził niedostatek sił nauczycielskich w szkołach ludowych i coraz pilniejszą potrzebę uregulowania stosunków szkół fachowych. Skutkiem klęsk elementarnych umorzono 1,237,775 złr. podatków gruntowych. Odczytano następnie wnioski poselskie o zawezwanie rządu do wydatniejszej pomocy dla ludności, nawiedzonej klęskami elementarnemi powodzi i nieurodzaju. Wniesiono interpelację do rządu w sprawie wstrzymania egzekucyj podatkowych.

Praga czeska 10-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Część wyborców klubu większej własności oświadczyła się przeciw koalicji i oświadczyła, iż stoi przy programie prawa historycznego Czech i pragnie iść ręka w rękę z ludem czeskim.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go stycznia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej nie wykazywał zmian większych. Na rynku rubli utrzymała się tendencja mocna, lecz obroty były mniej ożywione; inne wartości russkie względnie cokolwiek słabiej. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., podczas gdy w dostawowych nie uległy zmianie. Warszawę krótkoterminową i krótki Petersburg notowano tak samo, jak wczoraj, a Petersburg długoterminowy o 25 fenig. wyżej, Przekazy na Wiedeń w obu terminach o 10 fenig. niżej (krótkie 164.—, długoterminowe 163.10). Listów zastawnych ziemskich nie dotykano, a listy likwidacyjne utrzymały kurs wczorajszy; pożyczki wschodnie II-ej emisji straciły 20 kop. (68.90). Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go I-ej emisji, tyleż co i wczoraj za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, więcej natomiast za premjówki russkie z r. 1866-go II-ej emisji i kupony celne (325.70). Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tym samym poziomie (3%). Akcje kredytowe austrjackie doznały dziś zniżki. Żyto było dziś w zaniedbaniu; towar gotowy pozostał bez zmiany, a dostawowy oddawany był taniej o 25 fen.

Berlin 10-go stycznia. (*Notowania urzędowe giełdy*). —

Bil.ban. rus. w tr. nat.	218.25	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.65	Akcje kredytowe	219.80
Weksle na Petersb. kr.	217.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	215.—	" " dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	218.—	Żyto w tow. gotow.	127.—
Wschodnia poż. II em.	69.20	Żyto na wiosnę	132.—
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z d. 9-go stycznia: 218.15, 217.65, 217.—, 214.75, 218.—, 69.50, —.—, 220.60, 127.—, 132.25.

Z sądów.

Licytacje.

Wczoraj, w czwartym dniu obecnego terminu subhastacyjnego, sprzedano w IV-ym wydziale cywilnym tutejszego sądu okręgowego, w drodze przymusowego wywłaszczenia, nieruchomość nr. 3107B przy ulicy Przyokopowej, należącą do spadkobierców ś. p. Laury Ołtuszewskiej. Nieruchomość, która oszacowana była na rs. 5,000, nabył Bronisław Sosnowski za sumę 10,000 rs. Egzekucję prowadził komisarz Grzędziński na żądanie jednego z wierzycieli.

Dwie inne licytacje, na dziś wyznaczone i prowadzone przez tegoż komisarza sądowego, do skutku nie doszły już to z powodu braku licytantów, już to skutkiem wstrzymania egzekucji przez wierzycieli subhastujących.

Inne licytacje, przypadające w okresie styczniowym, odbędą się w d. 16-ym b. m.

W drukarni *Kurjera Warszawskjego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Декабря (10 Января) 1893/4 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).